

Głusi. Emancypacje – droga do własnego miasta

Ewelina Wałąg

Przez wieki osoby z uszkodzonym słuchem traktowane były jako Inni, Obcy ze względu na „brak” i odstępstwo od obowiązującej normy, czyli człowieka słyszającego. Już Arystoteles w IV wieku p.n.e. pisał, że głuchy jest jednoznaczny z głupim, Kant podkreślał niemożliwość abstrakcyjnego myślenia wśród niesłyszących, a Alexander Graham Bell, choć miał niesłyszącą matkę i żonę i umiał dobrze migać, był jednak oralistą. Do tego wątku odnosi się Marek Świdziński w pracy *Języki migowe*: „Przez tysiąclecia Głusi pozostawali na marginesie społeczeństw cywilizowanych, pozbawieni praw, odsunięci od życia społecznego, nie mający warunków rozwoju. Naturalna izolacja Głuchych, którzy nigdzie nie stanowili zwartej populacji, ograniczała ich wzajemne kontakty, a niemożliwość komunikacji językowej między nimi a słyszącą większością zaowocowała mitem głupoty tych, którzy nie słyszą. Głusi, uznawani w najlepszym razie za inwalidów, traktowani byli jako istoty gorsze”¹. Z tą konwencją łączy się używanie sformułowania głuchoniemy do określenia osoby niesłyszącej, co wynika z niewiedzy i braku kompetencji komunikacyjnych. Głusi nie są niemi, gdyż mają swój język, jakim w przypadku Polski jest Polski Język Migowy.

Na gruncie rodzimym droga związana z rozwojem języka i własnej kultury przez Głuchych zapoczątkowana została w roku 1817, kiedy to powstała pierwsza szkoła dla niesłyszących założona przez ks. Jakuba Falkowskiego. Warto zauważyć, że w tym samym roku Thomas Gallaudet w Connecticut założył Amerykańską Szkołę Głuchych, która od lat 60. XIX wieku stała się uniwersytetem Gallaudeta, czyli najważniejszym ośrodkiem kultury Głuchych na świecie (w 1988 r. po zorganizowaniu marszu na Waszyngton i licznych demonstracji studentów oraz studentek rada uniwersytecka po raz pierwszy w historii wybrała na rektora Głuchego – Irvinga Kinga Jordana). W Polsce szlak przemian

¹ M. Świdziński, *Języki migowe*, [w:] T. Gałkowski, E. Szela, G. Jastrzębowska (red.), *Podstawy neurologopedii*, Opole 2005, s. 682.

przechodził przez prace Komisji Unifikacyjnej z 1968 roku, zakończone opracowaniem około 5 tysięcy znaków, i przez historię współczesną, obejmującą podpisanie przez prezydenta Bronisława Komorowskiego 12 września 2011 roku ustawy zapewniającej osobom g/Głuchym tłumacza języka migowego w placówkach administracyjnych Polski.

Jak wskazuje Bogdan Szczepankowski: „Język – bez względu na formę użycia – jest zjawiskiem społecznym, stworzonym przez zbiorowość ludzką i dla jej potrzeb”². Posiadanie własnego języka, poczucie wspólnotowości, budowanie własnej historii i wytworów kulturowych, skupienie wokół wspólnej myśli, podleganie systemowi edukacji – wszystko to służy budowaniu świadomości i odrębności tożsamościowej Głuchych, a tym samym staje się wyznacznikiem kultury Głuchych i zjawiska *DeafPride*. Na arenie międzynarodowej doszło już do zmiany myślenia i ludzie nie są traktowani stereotypowo ani stygmatyzowani ze względu na swoje dysfunkcje fizyczne. Przykładem może być chociażby działalność Holly Maniatty, tłumaczki języka migowego, która w trakcie koncertów przekłada teksty osobom niesłyszącym. Współpracuje z wieloma artystami – począwszy od Marilyna Mansona, poprzez Bruce’a Springsteena, a skończywszy na twórcach hiphopowych. To właśnie ten rodzaj muzyki przypadł jej najbardziej do gustu mimo trudności w przekazie związanych z szybkością wypowiedzi, ze stosowaniem wulgaryzmów czy zróżnicowaniem leksykalnym ze względu na region występowania.

Na gruncie polskim również coraz częściej dochodzi do zmian. Już w 1994 roku powstał cykl bajek zrealizowanych dla redakcji *W świecie ciszy* TVP2 przez dziecięcych aktorów niesłyszących. Założeniem projektu było stworzenie bajek prezentowanych w całości w języku migowym i przeznaczonych dla odbiorców niesłyszących. Dodatkowo tekst był podany w formie napisów. Cykl cieszył się ogromną popularnością także wśród dzieci słyszących, dlatego rozrósł się do 32 opowieści. Dobrą praktykę stanowi także odbywający się w Poznaniu projekt o nazwie „Inwazja barbarzyńców – Inny festiwal”, który po raz drugi w całości tłumaczony był na język migowy, by dotrzeć do jak najszerszego grona odbiorców zgodnie z konwencją przedsięwzięcia. Organizatorzy – Fundacja Barak Kultury – zadbali, by osoby z wadami słuchu mogły skorzystać ze wszystkich proponowanych źródeł kulturalnych: przedstawień, filmów, wernisaży. Współcześnie istnieje wiele projektów promujących kulturę Głuchych, chociażby projekt Fundacji Promocji Kultury Głuchych KOKON, rozpowszechniający specyficzną poezję skupioną wokół liter, liczb, kształtów. Bo należy sobie uświadomić, że zdolności poznawcze osób z uszkodzonym słuchem mają ogromny potencjał: „[...] o ile u nas, słyszących, pojęcie i określenie werbalne są na ogół identyczne,

² B. Szczepankowski, *Niesłyszący – głusi – głuchoniemi. Wyrównywanie szans*, Warszawa 1999, s. 112.

o tyle obserwacja kształtowania pojęć u niesłyszących wskazuje wyraźnie, że pojęcie werbalne jest właściwe tylko symbolicznym oznaczeniem niejęzykowej abstrakcji, która w znacznej mierze może rozwijać się także bez języka”³. Język migowy wykorzystywany jest również w komunikacji z osobami funkcjonującymi poza systemem mówionym. Na jego ogromną rolę wskazuje Danuta Mikulska⁴ w odniesieniu zwłaszcza do dzieci autystycznych, z syndromem Downa, syndromem alkoholowym, niemożliwością wykonywania ruchów ciała, porażeniem mózgowym czy przechodzących stany zaburzenia mowy w sytuacjach pooperacyjnych.

Tożsamość kulturowa osób z uszkodzonym słuchem zaczęła przybierać na sile wraz ze wzrostem ich świadomości i z chęcią walki o własne prawa – analogicznie, choć nie identycznie, do działań feministek, społeczności LGBT czy osób w inny sposób wykluczanych społecznie, co wynikało ze wzrostu kapitału emancypacyjnego i dekolonizacji w XX i XXI wieku. Przyczyniły się do tego rozwój aktywności osób niesłyszących oraz poczucie ich autonomiczności. Analizą zjawiska przemian wewnątrz samego środowiska oraz wpływem kontekstu społeczno-psychologicznego zajęła się w swojej publikacji *Głusi. Emancypacje*⁵ Dorota Podgórska-Jachnik – pedagożka, psycholożka oraz surdopedagożka, profesorka i rzeczniczka osób niepełnosprawnych w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi, która przez wiele lat związana była z Uniwersytetem Łódzkim.

Publikacja składa się z trzech części zamkniętych kolejno w tytułach: *Głuchota – Niepełnosprawność – Konteksty*, *Głusi – Badania emancypacyjne – Metodologia* oraz *Głusi – Droga do studiów wyższych – Ścieżki emancypacyjne*. W części pierwszej zawarte zostały dwa rozdziały traktujące o niepełnosprawności na tle ograniczeń i walki z nimi oraz przeobrażeń samego pojęcia niepełnosprawności, a także odnoszące zjawisko głuchoty do kontekstów współczesnych, uwzględniających aktualne dyskursy, na przykład *Deaf studies*, czy niekonwencjonalne rozwiązania, chociażby stworzenie utopijnego Miasta Głuchych, zrzeszającego niesłyszących na wszystkich poziomach administracyjnych i społecznych, choć jednocześnie wykluczającego osoby spoza społeczności. Pomysł stworzenia „głuchego raj” nie tylko związany był z chęcią zrzeszenia środowiska wokół *genius loci*, ale również stanowił reakcję na doświadczenie wykluczenia.

Stereotypizacja i stygmatyzacja osób z dysfunkcją słuchu wynikają przede wszystkim z niewiedzy i strachu słyszących przed zbliżeniem się do środowiska Głuchych. Celowo przymiotnik ten piszę wielką literą, wytworzenie się

³ S. Prillwitz, *Język, komunikacja i zdolności poznawcze niesłyszących*, Warszawa 1996, s. 42.

⁴ Zob. D. Mikulska, *Znaki zamiast grzechotki*, „Tekstualia” 4/2006.

⁵ D. Podgórska-Jachnik, *Głusi. Emancypacje*, Łódź 2013.

bowiem odrębnej kultury uprawnia te osoby do walki o własną tożsamość: „Głusi od urodzenia oraz słyszące dzieci rodziców głuchych, czyli rodzimi użytkownicy języka migowego, nazywani są Głuchymi. Pisownia słów: Głuchy, Głusi wielką literą podkreśla ich przynależność do mniejszości kulturowej”⁶. Kwestia ta, odzwierciedlająca potrzeby społeczne, nie jest jednak jednoznaczna, a przede wszystkim nie jest zgodna z obowiązującą normą językową. Klasyfikacja osób z uszkodzonym słuchem i stosowane słownictwo wprowadzają często chaos terminologiczny, ponieważ obok siebie wymiennie funkcjonują takie określenia jak: głuchoniemi, niesłyszący, głusi, Głusi, słabosłyszący, niedosłyszący.

Brak regulacji w formie słów i zwrotów przekładany jest często na doszukiwanie się niewłaściwych intencji w wypowiedzi odautorskiej. W tym celu Podgórska-Jachnik wprowadziła wewnętrzne ustalenia zasad pisowni: niesłyszący jako synonim słowa głuchy; głuchy (pisany małą literą poza kontekstem społeczno-kulturowym) odnośnie do osoby z uszkodzonym słuchem, która nie odbiera mowy drogą przyjętą za naturalną; Głuchy (pisany wielką literą i odnoszący się również do osób słabosłyszących identyfikujących się ze światem Głuchych) oznaczający osoby związane z kulturą Głuchych i językiem migowym; g/Głuchy (pisownia hybrydowa) – zapis służący do podkreślenia świadomości różnicy, ale bez rozstrzygania znaczeń. Wielość terminów wynika z rodzajów głuchoty i niedosłuchu, w których możemy wyróżnić chociażby ze względu na czas wystąpienia wady słuchu głuchotę lub niedosłuch prelingwalne (występujące przed nabyciem języka dźwiękowego), perilingwalne (pojawiające się po nabyciu podstaw języka, ale przed opanowaniem systemu gramatycznego) i postlingwalne (powstające po nabyciu języka). Odnoszą się one kolejno do: okresu od narodzin do około 3. roku życia, okresu między 3. a 5. rokiem życia i wreszcie czasu między 5. a 7. rokiem życia i później.

Chociaż Podgórska-Jachnik w swojej pracy mówi o źródłach opresji zarówno na poziomie językowym, jak i kulturowym, to jednak sama nie ustrzegła się przed popełnieniem błędu językowego, mogącego naruszyć poczucie komfortu osoby już i tak naznaczonej w jakiś sposób społecznie. Analizując historię pedagogiki specjalnej i historię edukacji g/Głuchych, wskazuje na występowanie w nich „ślepych uliczek [podkreślenie własne]” stających się źródłem opresji. Zatem widzimy, jak na poziomie języka i powszechnie stosowanych wyrażań może dojść, nawet nieświadomie, do hierarchizacji (wystarczy przywołać przecież takie związki frazeologiczne jak: „głuchy jak pień” (całkowicie głuchy), „być ślepy i głuchym na coś”, „mówić jak ślepy o kolorach”, „ślepy by zauważył” itp.).

⁶ I. Grzesiak, **Głusi jako mniejszość językowa posługująca się językiem migowym**, [w:] S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta (red.), **Polska polityka komunikacyjno-językowa wobec wyzwań XXI wieku**, Warszawa 2005, s. 355.

Mówiąc o kulturze Głuchych, nie można się jednak kierować przeświadczeniem, że jest ona jednorodna i tworzy swego rodzaju monolit. Wśród wskazanej nieścistości na poziomie samego nazewnictwa, niejednoznaczności w opracowaniu słownictwa Polskiego Języka Migowego i jego wariantywności związanej nie tylko z rejonami Polski, ale także z konkretnymi jednostkami, istnieją dodatkowo wewnątrz społeczności grupy funkcjonujące na pograniczu dwóch światów – głuchego i słyszącego – lub poszukujące własnej tożsamości, na przykład CODA (*Child of Deaf Adult*, słyszące dziecko głuchych rodziców), PODA (*Parents of Deaf Adult*, rodzice dorosłych osób głuchych), SODA (*Sibling of Deaf Adult*, słyszące rodzeństwo głuchych rodziców). Zagadnienie to jest szczególnie złożone przy temacie implantowców, czyli osób decydujących się na posiadanie implantów ślimakowych. Dla niektórych przedstawicieli wspólnoty Głuchych poddanie się rozwiązaniom technicznym i medycznym jest jednoznaczne ze zdradą kultury i uznaniem siebie za osobę niepełnosprawną, wymagającą korekty z powodu braku słuchu. Coraz częściej wewnątrz społeczności pojawiają się również określenia wartościujące członków i wskazujące na ich wrodzoną bądź nabytą przynależność do kultury, na przykład czysty Głuchy (od urodzenia) czy brudny Głuchy (od jakiegoś momentu życia).

Kwestię sprzecznych tendencji tkwiących w środowisku dostrzega właśnie Podgórska-Jachnik. Biorąc pod uwagę poziom kompetencji językowych użytkowników języka migowego, dzieli ich na: natywnych (język migowy jako macierzysty znany od urodzenia), prawie natywnych (język migowy znany przed 5. rokiem życia), nienatywnych, ale biegłych, oraz nowicjuszy językowych (uczących się dopiero języka migowego). Natywność i nienatywność wyznacza tym samym opozycję swój–obcy, zwłaszcza wśród ortodoksyjnych Głuchych. Polem ekspresji stają się przede wszystkim portale internetowe, w których bezpośrednio – często przy użyciu imion, nazwisk doposażonych w inwektywy – prowadzona jest dyskusja. Dotyczy ona nie tylko sporów wewnętrznych, na przykład stosunku do organizacji związanych z językiem migowym, instytucji reprezentujących Głuchych, korupcji, egoizmu, ale również nastawienia do osób słyszących.

Relacja słyszący – niesłyszający opiera się w wielu wypadkach na paternalizmie, czyli przeświadczeniu słyszących, że mogą ingerować w funkcjonowanie jednostki lub grupy z ubytkiem słuchu, jeśli przyświeca temu idea pomocy i ochrony. Jak wskazuje Szczepankowski: „Doświadczenia własne, symulowane np. przez zatkanie sobie uszu palcami, prowadzą do zrozumienia głuchoty wyłącznie jako utraty słuchu, a w konsekwencji do postrzegania tego w kategoriach nieszczęścia. Nie wystarczy jednak odizolować się od dźwięków, by doznawać takich wrażeń, jak osoby niesłyszące. Postrzeganie osób niesłyszających, w tym przede wszystkim niesłyszających kulturowo, jako takich, które słuch straciły i żyją w «świecie ciszy», jest głęboko nieprawdziwe. W rzeczywistości bowiem, +

tak jak dla osoby słyszącej normalną rzeczą jest słyszeć i mówić, a tragedią wydaje się perspektywa utraty słuchu, tak dla osoby głuchej od urodzenia «nie słyszeć» jest zjawiskiem naturalnym. W konsekwencji prowadzi do nieco innego postrzegania świata, a ponadto do funkcjonowania w komunikowaniu się w nieco inny sposób, niż czynią to osoby słyszące, co często budzi niechęć, niepokój i kontrowersje⁷. O tego rodzaju paternalizmie, upodabniającym się do paternalizmu kolonizatorów, pisał ponadto Harlan Lane w *Masce dobroczynności*⁸, wskazując na nakładanie znanych przez słyszących klisz na g/Głuchych w celu ich ucywilizowania, czyli przywrócenia do świata normalnego – świata słuchu. Zjawisko to wzmacnia stereotypy i prowadzi do absurdalnej sytuacji, w której to słyszący – mimo braku wiedzy na temat życia g/Głuchych – dominują i odpowiadają za ich codzienność.

Podejście paternalistyczne to wzór opresyjny, wyniesiony z modelu rodzinnego, w którym to ojciec sprawuje niepodważalną władzę nad rodziną. Na gruncie medycznym stan ten oznacza autorytarne podejście lekarza do pacjenta, co staje się też metaforą relacji słyszący (lekarz) – głuchy (zawsze pacjent). W ten sposób popularyzowany jest audyzm, inaczej oralizm, czyli przekonanie o wyższości mowy fonicznej (już w 1890 r. w Mediolanie odbył się kongres nauczycieli głuchych, którzy oficjalnie opowiedzieli się po stronie metody oralnej, co zahamowało walkę o prawa społeczności głuchej). Zatem sposób porozumiewania się słyszących staje się nadrzędny wobec komunikacji głuchych, co prowadzi do stopniowego eliminowania języka migowego z edukacji. Przekłada się to na postrzeganie osoby głuchej jako potrzebującej pomocy, niedołącznej, a czasem i upośledzonej umysłowo. Małgorzata Czajkowska-Kisil i Agnieszka Klimczewska podkreślają społeczne przekonanie, że: „Głuchego trzeba nauczyć funkcjonowania zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami komunikacji międzyludzkiej, czyli trzeba nauczyć go mowy fonicznej. Konsekwencją takiego rozumowania jest stwierdzenie: jeśli głuchy zacznie mówić, już nie będzie głuchy”⁹. W dalszej części wywodu autorki wskazują, że doświadczenie głuchoty staje się źródłem identyfikacji, a na tle słyszącej większości może stanowić element inności, ale nie wskaźnik chorobowy, wstrzymujący funkcjonowanie w społeczeństwie.

Założenie pomocy nie musi oczywiście wynikać ze złych pobudek, ale zawsze ustawia ono relację między pomagającym a uzyskującym pomoc jako relację nadrzędności i podrzędności, swego rodzaju władzy. Głuchy jednak nie chce widzieć siebie jako osoby wymagającej wsparcia od innych, choć jednocześnie to wsparcie przysługuje mu jako obywatelowi państwa. Autorka dysertacji *Głusi*.

⁷ B. Szczepankowski, *Niesłyszący – głusi – głuchoniemi...*, op. cit., s. 167.

⁸ H. Lane, *Maska dobroczynności. Deprecjacja społeczności głuchych*, Warszawa 1996, s. 61.

⁹ M. Czajkowska-Kisil, A. Klimczewska, *Rola języka migowego w kształtowaniu tożsamości Głuchych w Polsce*, [w:] E. Woźnicka (red.), *Tożsamość społeczno-kulturowa Głuchych*, Łódź 2007, s. 72.

Emancypacje mówi o podwójnej tendencji – zamykaniu się i otwartości – stanowiącej potencjalne zagrożenie dla każdej małej wspólnoty. Z jednej strony wynika ona ze zbytnej hermetyczności i odrzucenia solidarności z innymi, z drugiej – warunkuje wewnętrzne rozbitcie, zagubienie siebie w interesie pozostałych.

Podgórska-Jachnik poddaje szerokiej refleksji zjawisko niepełnosprawności, uwypuklając jego zmienność zarówno na płaszczyźnie medycznej, jak i społeczno-psychologicznej. Formuła i sposób definiowania zależne są od wyznaczników obiektywności, funkcjonalności, poziomu wiedzy teoretycznej i empirycznej czy czasu i miejsca. Jednocześnie sama próba określenia zjawiska niepełnosprawności w kontekście osób Głuchych może nosić w sobie znamiona opresyjności lub bagatelizować któryś z modeli, na przykład medyczny, przez wyeksponowanie kontekstu społecznego. Według badaczki najmniej negatywnie konotowanym modelem jest bio-psycho-społeczny model wywiedziony z klasyfikacji ICF, dzięki któremu można mówić o niepełnosprawności, bez jej nazywania. Współcześnie tymi zagadnieniami zajmuje się *Disability studies*, badając kulturowe uwarunkowania niepełnosprawności, a w przypadku osób z uszkodzonym słuchem – *Deaf studies*.

Podgórska-Jachnik w swojej pracy odwołuje się do założeń metodologicznych w odniesieniu do pedagogiki specjalnej, a przede wszystkim do badań własnych związanych z prezentacją drogi edukacyjnej badanych z uszkodzonym słuchem. Autorka przedstawiła w niej uczestników projektu, zasady doboru materiału, reguły analizy, wnioskowania czy prezentowania badań. Do pozyskania materiału badawczego z lat 2004–2012 posłużono się metodą biograficzną, której poddano 25 osób (18 kobiet i 7 mężczyzn) z różnym poziomem uszkodzenia słuchu, będących słuchaczami i studentami Uniwersytetu Łódzkiego na kierunkach pedagogika specjalna i pedagogika. Wskazane biografie edukacyjne zostały poszerzone o sylwetki czterech osób – młodszych absolwentów. Badaczka celowo zrezygnowała w charakterystyce ogólnej z nomenklatury wskazującej na poziom uszkodzenia słuchu uczestników, by nie wprowadzać elementu wartościującego wśród osób, które mogą się identyfikować z kulturą Głuchych mimo mniejszego ubytku słuchu. By chronić dane osobowe oraz uniemożliwić identyfikację badanych, zaniechała ponadto podawania informacji prywatnych, na przykład nazw szkół, miast i tym podobne. Ciekawy zdaje się aspekt samouświadczenia autorów materiału biograficznego, którzy przez doświadczenie warsztatowe dostrzegli kulturowe znaczenie własnej historii i możliwość nadania jej statusu naukowego, wpisania jej wraz z innymi źródłami do wiedzy specjalistycznej. Zastosowanie perspektywy narracji linearnej we wspomnieniach uczestników od dzieciństwa do studiów w połączeniu z planami zawodowymi i marzeniami posłużyło także do wzmocnienia tytułowej emancypacji g/Głuchych, a tym samym oznaczenia ich jako liderów, osoby wskazujące „nowe standardy aktywności i edukacji Głuchych”.

Należy podkreślić, że trudność zbierania materiału powiązana była również z niejednoznacznym poziomem komunikacyjnym. Pojawia się tu pytanie o pierwszy język socjalizacji osób z dysfunkcją słuchu czy ich dwujęzyczność. Na różnym poziomie rozwoju i edukacji mogły się one spotkać z językiem migowym. Jednak kwestia ta komplikuje się jeszcze bardziej, gdy uświadomimy sobie, że osoby te mogły zetknąć się z takimi formami jak: PJM (Polski Język Migowy – język naturalny), SJM (sztucznie wytworzony System Językowo-Migowy), pantomima, fonogesty (umowny układ palców w określonym położeniu względem twarzy przy równoczesnej odpowiedniej artykulacji, oznaczający zgłoskę), czytanie z ruchu warg czy oralizm. Jak podkreśla Podgórska-Jachnik, ze względu na różny poziom kompetencji komunikacyjnych badanych – oscylujący między komunikacją manualną, czytaniem z ust, błędnym zapisem, samodzielnością a poprawnością wytworów pisemnych i tym podobne – wymagana była ingerencja w niektóre teksty. Korekta – obejmująca omówienie niejasnych fragmentów z ich autorami – dotyczyła między innymi poprawy błędów wywołujących efekt humorystyczny (by nie wartościować poziomu wypowiedzi i jego twórcy), poprawy zdań niejednoznacznych lub wskazujących na niedoskonałość gramatyczną. Zachowane autentyczne teksty badanych osób stanowią natomiast – nie tylko pod względem treści, ale przede wszystkim sposobu zapisu – cenne źródło informacji o traktowaniu ich jako obcokrajowców, dla których język polski (niebędący pierwszym językiem socjalizacji i wyrażania oraz wartościowania świata) stanowi język obcy. To kolejny argument opowiadający się za istnieniem odrębnej kultury Głuchych, wskazującej na inne poczucie tożsamości. W publikacji jasno wybrzmiewają słowa odwołujące się do metafory kolonialnej w związku z obroną języka migowego, a silniejsze są tym bardziej, im częściej pochodzą od osób, którym w dzieciństwie zakazywano posługiwania się ich naturalnym językiem, tak jak niegdyś zmuszano przedstawicieli wybranych narodów do stosowania języka kolonizatora.

Monografia objęła prezentację badań własnych i wniosków zgodnie z przyjętą metaforą miasta, choć wywiedzioną z początkowo założonej metaforyki drogi – drogi osoby z uszkodzonym słuchem do matury, wybranych studiów oraz zawodu pedagoga. Jak wskazała autorka, żadna z tych konwencji nie eliminuje drugiej. Z przestrzeni miasta zostały wybrane pojęcia – galeria, pasaż, zaułki, prospekty – które posłużyły do zobrazowania społecznej i osobistej drogi osób związanych z utratą słuchu. Doświadczenia dzieciństwa, wypełnione leksyką chorobową, samoświadomością niesłyszenia, samotnością z jednej strony i wzmożoną aktywnością z drugiej, poszerzono o analizę pozytywnego i negatywnego wpływu całego systemu edukacji wraz z oddziaływaniem nauczycieli na swoich uczniów, a zakończono rytuałem przejścia równoznacznym z usamodzielnieniem się i skorzystaniem z drogi studiowania po wcześniejszym wzięciu odpowiedzialności za siebie i swoją głuchotę zgodnie z wpisaniem hasłem „Každy ma swoje Laurent”. Podrozdziały zostały zakończone przez

autorkę zbiorczą refleksją w odniesieniu do zaprezentowanego materiału badawczego, co znacznie ułatwia porządkowanie i selekcję bogato rozpisanych informacji.

Publikacja Doroty Podgórskiej-Jachnik *Głusi. Emancypacje* stanowi pracę łączącą w sobie rozważania teoretyczne na temat niepełnosprawności i doświadczenia głuchoty z analizą indywidualnych biografii emancypacyjnych studentów i studentek z uszkodzonym słuchem jako pierwszego pokolenia masowo pobierającego edukację na uczelniach wyższych. I choć badani należeli jeszcze do generacji „REX”, czyli osób podlegających pod eksperymenty rehabilitacyjne, dzięki zdobytej wiedzy mogli się krytycznie odnieść do własnych biografii i oceny czasów oraz proponowanych rozwiązań. Jednocześnie ich doświadczenie wiele wniosło do wiedzy naukowej. W zakończeniu pracy autorka odwołuje się do terminu „faktoidy”, używanego przez Kazimierę Krakowiak i odnoszącego się do wyolbrzymiania faktów, z których wyciągane są zbyt optymistyczne wnioski. Po zapoznaniu się z całością pracy z pewnością nie można stwierdzić, że Podgórska-Jachnik celowo dobrała grupę badawczą, by uzyskać pozytywne wyniki zaświadczające o wysokim poziomie emancypacyjnym osób z dysfunkcją słuchu. Próbę takiego wnioskowania zaburza chociażby fakt, że grono osób z uszkodzonym słuchem przebywające taką drogę edukacyjną nadal jest niewielkie. Tym bardziej publikacja ta ma duże znaczenie nie tylko merytoryczne, ale i społeczne. Z pewnością adresowana jest do szerokiego grona odbiorców, zwłaszcza w czasach otwartości kulturowej. ●